

# MIR, Chmura

w &#322;adnym ogrodzie rdzawym jesiennym  
ch&#322;opiec rozdmucha&#322; ba&#324;ki mydlane  
ch&#322;opiec niemowa od urodzenia  
dzi&#347; po kolacji powiedzia&#322; AMEN  
Odda&#322;y mu pok&#322;on kwiaty woko&#322;o jako  
&#380;e niemy nigdy nie k&#322;amie  
W&#281;&#380;e sykn&#281;&#322;y pod kamieniami  
niech si&#281; tak stanie &#322;askawy Panie.  
Nigdy nie k&#322;amie ch&#322;opiec niemowa  
Wo&#322;a go ob&#322;ok ze wschodniej doliny  
Patrz to nie chmura to dzieci Moloha  
p&#322;on&#261; im w&#322;osy wlok&#261; si&#281; dymy  
P&#322;on&#261;ce dzieci mi&#281;kko l&#261;duj&#261;  
kapi&#261;c sie w rosie z krzykiem paruj&#261;  
pod tulipanem leniwym i sennym  
w &#322;adnym ogrodzie rdzawym i jesiennym.  
w &#322;adnym ogrodzie rdzawym jesiennym  
ch&#322;opiec rozdmucha&#322; ba&#324;ki mydlane  
ch&#322;opiec niemowa od urodzenia  
dzi&#347; po kolacji powiedzia&#322; AMEN  
Odda&#322;y mu pok&#322;on kwiaty woko&#322;o jako  
&#380;e niemy nigdy nie k&#322;amie  
W&#281;&#380;e sykn&#281;&#322;y pod kamieniami  
niech si&#281; tak stanie &#322;askawy Panie.